DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi : M. Albert, 18, rue de Poitou, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 8 listopada 1845.

ODPOWIEDŹ

NA DWA PYTANIA DZIENNIKA NARODOWEGO.

Dziennik Narodowy ma czelność zapytywać się nas po raz wtóry w Nrze. 239 w czém *Demokrata Polski* widzi exploatowanie Martyrologii Ojczystéj przez organ Neo-Jezuitów, i co nazywamy *jego* obłudą?

Nie spiesząc z odpowiedzią pobożnemu grzesznikowi, spodziewaliśmy się nastręczyć mu zasługę dobrowolnéj spowiedzi; ale widzimy ze smutkiem żeśmy się pomylili. Musimy przeto, acz z wielkim wstrętem wyręczyć zatwardziały *Dziennik* u konfesionała, a niechaj zgorszenie spadnie na sprawcę onego.

Przywłaszczacie sobie i exploatujecie Martyrologię Ojczyzny, kiedy łzy i krew wylewaną w Polsce za sprawę religijną i polityczną narodu, odwracacie na fant, na szyld, na *annons* dla waszéj *antrepryzy* jezuickiéj w Paryżu.

Przywłaszczacie sobie i exploatujecie Martyrologię Ojczyzny, kiedy z każdéj klęski zadanéj patryotyzmowi w Kraju, bierzecie okazyę do miotania płaskich obelg na patryotyzm w Emigracyi, kiedy w pastwieniu się zaborców nad męczennikami narodowości, szukacie jedynie *praktyki* dla waszego zakonnego szalbierstwa; kiedy na lekarstwo od jarzma Prus, Moskwy i Austryi, przepisujecie zażywanie bluźnierstw ks. Kajsiewicza i pielgrzymkę do *domu przytulku*.

Przywłaszczacie sobie i exploatujecie Martyrologię Ojczyzny, kiedy pożyczoną wam gościnnie ambonę, obracacie na katedrę obskurantyzmu politycznego, i pod pozorem rzewnienia się nad ofiarami Mikołaja, wykładacie obłudno krwawe teorye Lojoli i de Maistra.

Fałszujecie i exploatujecie Martyrologię Ojczyzny, kiedy przepomniawszy lub spotwarzywszy prawdziwych Polski patronów i męczenników jakimi są Zawisza, Konarski, Erenberg, Levitoux, Księża Żaboklicki i Scegenny, zdarliście szlachetny stoicyzm z męczeństwa siostr Bazylianek, i zrobiliście zeń pastwę dla waszéj próżności retorskiéj, dziennikarskiéj i aktorskiéj.

Exploatujecie szkaradnie i ze zgorszeniem całego Chrześciaństwa Martyrologię Ojczyzny, kiedy obwożąc siostrę Mieczysławskę wpośród obojętnego szyderstwa cudzoziemców, niby jasełka, niby dziwowisko jakie, dozwalacie nieproszonemu *ciceronowi*, uczyć się języka francuzkiego kosztem jéj skromności. (1).

Exploatujecie Martyrologię Ojczyzny, kiedy zamiast iśdź nawracać Schyzmatyków, a krzepić wiarę w więźniach Uralu i Nerczyńska, jak to czynili we wszystkich czasach prawdziwi opowiadacze Słowa Bożego, rozrywacie się na bruku Paryzkim nieuczciwą polemiką i brzydkiemi plotkami.

Otóż i macie odpowiedź na pierwsze pytanie wasze.

Następnie pytacie się co nazywamy obłudą jezuicką?

— Obłudą jezuicką nazywamy odpowiadanie na zarzuty *pytaniami;* — trzykroć szczęśliwi jeżeli ta odpowiedź nieobłudna, wyzwoli nas od dalszych pytań *Dziennika Narodowego.*

Odezwomani *Zjednoczenia* są nieuleczeni. Po tylu rozprawach nie pozostaje nam jak podać do powszechnéj wiadomości za pośrednictwem naszego własnego organu nową ich odezwę, w któréj zapowiadają że przed progami naszemi będą *rozbijać piasek w kurzawę*. Ponieważ o istnieniu *Zjednoczenia* wszyscy zapomnieli, odezw Komitetu nikt nie czyta, robimy mu przysługę, za którą zapewne będzie nam obowiązany.

Do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.

« Słyszeliście z głębi duszy polskiéj wydzierający się głos : « na imie Boga, byle razem, » a wy od braci osobno chodzicie. Czemuż? Czy dla tego że w rodakach nie widzicie Braci? — Nie — czy dla tego że w nich równego sobie uczucia téjże co wasza myśli nie znajdujecie? — Nie — znacie bowiem ich miłość Ojczyzny, ich wiarę; widzicie w dążeniu do celu gminowładną czynność. Powiedźcież dla czego? — Ale wam powiedzieć nie wolno.

« Jakto nie wolno? mamyż między sobą w Emigracyi naszéj braci coby się nakazowi milczenia dobrowolnie poddali, lub strachu jakiego ulękli? — Może wy Obywatele, o tém wiecie.

« Niedawno bracia wasi ze zjednoczonéj emigracyi wzywali was, braterską życzliwością wiedzeni, wzywali was do zlania się w jedno : bez skutku. My tylko to przypominamy.

(1) W Lyonie, rozpowiadając cuda jakie niby nieszczęśliwa zakonnica robić umie, ks. Jełowicki zmyślił dziw, którego przyzwoitość na żaden język przetłómaczyć nie dozwala.

« Jakież wówczas środki reprezentująca was Centralizacya obrała? rzuciła się w obelgi, czernidła, rozsądku pozbawione wywoływania. Któregoż z was dusza prawością powodowana, boleśnego nie doznała wrażenia!

« Wtedy pozwolono wam usta otworzyć! O nie, nakazano i przepisano jak macie mówić; i znalazło się z pomiędzy was, obywatele, kilku co się zdobyli tak mówić jak kazano.

« Są rządy powtarzające: niech gadają byleby płacili; są inne co raz na zawsze zapowiedziały: niech płacą i milczą! Obywatele, wedle nas ciężkie to są i upokarzające więzy, gdy żelazny palec milczenie na usta przyłoży. W głuchocie więdnie dusza, daje się napawać trucizną zobojętnienia i wstrętu. Skutki despotyzmu i tyranii.

« Nic nowego nie mówimy, przypominamy co było: a nic lepszego dziś. Jakaż próżnia, jaka pustynia otacza was, a Wasza Centralizacya rozkazuje.

« Pracowita pszczoła przed dymem uchodzi, Wasza Centralizacya z kadzielnicą pochlebstwa za dymem goni, czołem bije przed świecidłem dostatków, jak ongi przepadłe rzeczypospolite greckie na dworze Xerxesa. Ludziom wielkim kłaniać się trzeba aby się małymi stali. Bracia! dla was nie wielki z tąd zaszczyt.

« Jakiż koniec tego? Greckich rzeczypospolitych demarchy strategowie, demagogi po dworach rozkoszując floty złota i wyżebrane wsparcia uzyskiwali, demokratyczne rzeczypospolite Persom i Macedonom wydali. Niech Bóg uchowa aby podobna dla was przyszłość nie była zgotowaną.

« Judasz Chrystusa w ręce bezbożne pocałowaniem wydał.

« Życzliwy brat nigdy dość często brata ostrzegać nie może. Z przypomnieniem i przestrzeżeniem nadbiegamy do progów waszych, jeśli drzwi wchodu zatrzaśniecie przed nami, rozbijem piasek przed domem waszym w kurzawę, a odchodząc rzekniem: przyjdziemy późnéj powtórzyć. »

Przyjmijcie braterskie pozdrowienie — Sekretarz Komitetu, *Tyszka Wiktor.* Prezes Komit. Narod., *Worcell Stanisław.*

MICKIEWICZ, DE LA LITTÉRATURE SLAVE.

(*Artykuł nadesłany.*)

Dziennik Narodowy powtórną uczynił wzmiankę o broszurze wyszłéj tu niedawno pod powyższym tytułem. Niechaj nam będzie wolno odpisać na to w kilku słowach, bo wchodzić w długie religijne, albo nawet polityczne spory, ani to w siłach naszych, ani w chęciach; bo sąd ferować między *Dziennikiem Narodowym* a *Trzecim Majem* za ambitne dla nas przedsięwzięcie.

« Czy nie nazwał autor broszury: *Mickiewicz, de la littérature Slave* pobożnych i modlących się głupcami? » są to słowa *Dziennika Narodowego.* Przerzuciliśmy te stronnic kilkadziesiąt powyższego dziełka, i nigdzieśmy się z tym *nazwaniem* nie spotkali; i owszem — przeciwnie, o religijności wyczytaliśmy następne słowa (str. 40): « Że poważam religię, to też nienawidzę fanatyzm i bigoteryę; nieprawe i wyrodne dzieci boskiéj, szanownéj religii i wiary. Fanatyzm kiedyś świat niezgodą i wojną napełnił, kiedyś krwi wylał potoki, tysiączne nieszczęścia sprawił i zbrodnie tysiączne. Teraz dysze on bezwładny, rozbrojony, związany rozumu i oświaty węzłem. Bigoterya układna, zdradliwa, klęczy przed ołtarzem, modli się dni całe, pokornym, bogobojnym językiem żółć i nietolerancyę miota na swych bliźnich, płaszczy się gdy słabsza, męczy i uciska kiedy jest mocniejszą. Ona nienawiścią pała ku temu co jest pięknem, wzniosłém, szczytném w ludzkości całéj; ona wszystkich do swego lichego poziomu zniżyćby chciała, ona zabija geniusz i wytępia sławę. » Gdy czytam ten obraz prawdziwy fanatyzmu i i bigoteryi, przestaję się dziwić dlaczego *Dziennik Narodowy* z taką zaciętością na to dziełko i na jego bezimiennego Autora powstaje; albowiem nie każdemu to miło tak wiernie swe rysy oddanemi widzieć, nie każdemu swoją tajemnicę w głos wykrzykniętą przed ludem słyszeć.

A kilka wierszy daléj (taż stronnica): « Lubię wiarę i czczę religię. Póki chrześcianizm jest wierzący, bierny i w sobie zawarty tylko, póty go szanuję jak każdą wiarę, każdą religię. Lecz skoro on staje się sektą, staje się prorokiem, staje się nawracającym, wojującym, niespokojnym i naprzykrzonym, natenczas nie mogąc go poważać, nie mogę i szanować, nie mogę kochać. » A kilka stronnic wyżéj, mówiąc o czwartej części Dziadów: « Zresztą cała ta bogobojność i cała rola księdza jest tak prosta, szczera, prawdziwie jakby pierwszych chrześciańskich wieków..... Taką wiarę ja lubię; jest ona naiwna, ślepa; nie dogmatyzuje, naucza; nie prorokuje, nawraca — i nie prześladuje. » Cóż więc tu widzimy? Oto iż ów bezbożny autor, czyli *pamflecista* (jak go *Dziennik Narodowy* dowcipnie, a szczególnie *grzecznie* nazywa) *lubi i poważa religię, czci wiarę;* że ją nazywa *szanowną*, a daléj *boską;* że wszędzie stawia w oppozycyi z burzliwym, obłudnym, jezuickim, dzisiejszym katolicyzmem — *prosty*, *szczery*, *prawdziwy chrześcianizm.* Że *poważa i kocha religię*, a nienawidzi tylko nietolerancyę, mistycyzm i bigoteryę; że wreszcie szanuje i kocha polskie duchowieństwo, tak światłe i patryotyczne; a pogardza i lęka się rzymskiego i w *Rzymie wychowanego* tylko, pod bokiem Papieża tego któren nas wyklął, i któren od lat piętnastu swoich nieszczęśliwych katuje poddanych! godny Piotrów i Pawłów następca. — Możemyż my to autorowi brać tak bardzo za złe?

Niema towarzystwa bez religii. Wiara i religia są potrzebne dla wszystkich, a nie tylko dla ludu. Te axiomata i Demokracya potwierdzić i przyjąć gotowa. Dla Demokraty, religia nigdy celem nie będzie; zawsze tylko środkiem. *Środkiem* choćby sobie do zbawienia wiecznego nawet. Środkiem jest ona i dla przeciwników naszych, tylko w mniéj szlachetnym celu. Dla Demokraty jest ona środkiem cywilizacyi, oświaty, równości, wolnego myślenia, niepodległości Ojczyzny. A dla nich — obskurantyzmu, zaslepienia, nienawiści, ciemięstwa i despotyzmu wreszcie. Bo czy to car panuje, czy Papież, dla mnie to wszystko jedno.

Czytelnik widzi, iż aby zbić zarzuty *Dziennika Narodowego*, nie potrzebowaliśmy tutaj jak tylko wypisać wiernie słowa autora, to jest mylę się — *pamflecisty*. Łatwa to bowiem ta krytyka: zdradliwie przytaczać autora, częściowo, urywkowo tylko, to jemu kazać mówić o czém on i niemyślał; na złe tłómaczyć jego słowa, na złe wyrazy każde. Lecz taka krytyka będzie tylko krytyką nienawiści i złości bezwładnéj; taka nikogo niezrani, i tylko sama potępi siebie. Taką krytyką jest właśnie cały pierwszy artykuł *Dziennika Narodowego*; moglibyśmy dłuższemi wyjątkami przekoać czytelnika o tém — ale nie mamy na to miejsca, i odsyłamy go do samego dzieła i do krytyki na niego.

A teraz i my spytamy się wraz z *Dziennikiem Narodowym* « nie zna czasami *Trzeci Maj* autora téj broszury; » pytamy się — nie zna czasami Redaktor *Demokraty Polskiego?* — Kto wie, autor ten może teraz w górach Uralu lub kopalniach Nerczyńska przykuty do taczek, obok kwiatu młodzieży naszéj, duma smutnie nad losem Ojczyzny, nad nieszczęściem Polski, gdy tymczasem *gazeciarz Dziennika Narodowego* wylewa nań jad swój i miota swe żarciki. Lub jeśli on tam nie zaszedł jeszcze, to może takiém przeznaczenie jego? A może też ten autor (jak to o nim z taką pewnością napisał zawsze tenże sam gazeciarz), może « jest on jak my emigrantem i już od dawna mieszka teraz w Paryżu, i nie jest bynajmniéj Litwinem » — Wszystko to być może, i dla nas rzecz to obojętna. Czytając i sądząc książkę, nie szukamy autora onéj. Czy dzieło złe lub dobre? czy dobrym duchem pała? o to się pytamy głównie; a nie kto jest, lub kto nie jest onego autorem.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

POLSKA. — Ukaz carski odbierający probostwa księżom za wynagrodzeniem ich szczupłemi pensyami, już uskuteczniono z całą surowością. Grunta plebańskie w całéj Rossyi poprzedano, ale mała tylko liczba duchownych zapewnione słowem carskiém pensye pobiera. Opuszczeni i losowi zostawieni księża, żyją tylko z ofiar ludu, który sam mało mając, niewiele dać może swym pasterzom. Takimi są mężowie znani z swéj gorliwości w wierze. — Do jakiego stopnia katolicyzm w Rossyi prześladowania doznaje, widzieć można z następującego przepisu: « Wszyscy katolicy, zawierający małżeństwa sakrament w swych kościołach, opłacać muszą 50 złp. do kassy cesarskiéj, na zakupienie stempla. Jeśli zaś ciż katolicy chcieliby brać ślub w kościele schyzmatyckim, żadnéj opłaty do skarbu ani popom wnosić nie mają. » — A tak biedny wieśniak na Litwie sprzedaje krowę, szaty i obuwie, boso idzie do ślubu i płaci 50 złp., aby tylko nie odstąpić swéj wiary!! Rząd umie wszędzie stosować się do wyobrażeń ludu, a zawsze na swoją korzyść i zgubę katolicyzmu. Oderwał on z orężem w ręku Unitów od kościoła, ale cóż daléj robi? Ponieważ lud prosty w zabranych prowincyach nic wcale o tém oderwaniu nie wie, bo go nikt pod karą Sybiru objaśnić nie może, więc odstępcy kapłani noszą dawny swój ubiór księży łacińskich nie zapuszczają brody i gdzieniegdzie tylko za szczególną łaską pozwala car odstępcom zmieniać rewerendę na togę, a po kilku latach zapuścić brodę w nagrodę zasług. (*Gaz. Kość.*)

— Do Królewca ciągle przybywają liczne rodziny z Litwy pruskiéj, które mimo przestróg ze strony rządu, żądają pieniędzy na podróż do Ameryki. Dowiadujemy się, iż nieszczęśliwi ci mieszkańcy spowodowani zostali do tego kroku przez oszustów w owych okolicach chłopów odwiedzających, którzy biedakom za 5 srebrnych groszy przedawali hubę ziemi w nowym świecie, dając im na dowód jakieś marki. Jeżeli wiadomość ta się potwierdzi, wyśledzi władza nasza oszustów. — Coś podobnego i u nas w Kościańskiém przed niedawnym czasem rozrzucali między chłopów oszuści. (*Gaz. Poz.*)

— Wypadki zaszłe w Poznaniu z powodu pobytu Czerskiego w tém mieście w sierpniu, dały powód do zażalenia, które przez jednego obywatela z prowincyi i dwóch obywateli miasta Poznania bezpośrednio doręczone zostały Naj. Panu. Po udzielonéj audyencyi tym deputowanym, rozeszły się sprzeczne pogłoski. Dotąd o tém milczeliśmy, nie chcąc wieści rozszerzać, za które ręczyć nie mogliśmy. Teraz jesteśmy w stanie coś pewniejszego udzielić.

Zażalenie z 24 sierpnia dwa wnioski zawiera. Pierwszy żąda przytłumienia przemocą ruchu, który okazał się śród katolickiego kościoła, drugi prosi o ukaranie władz tamecznych, iż jak w założeniu powiedziano, chwyciły się niepotrzebnie energicznych środków. Mianowicie czynią zarzuty dotkliwe prezydentowi policyi, o nim, jakoteż o tamecznych władzach utrzymują, iż działając stronniczo, nie mogą też zdawać sprawy z wypadków z całą ścisłością prawdy. Z tém połączona jest prośba o wyznaczenie osobnéj kommissyi do wyśledzenia postępowania władz.

Na to nie zezwolono, owszem naczelny Prezes otrzymał w tych dniach rozkaz gabinetowy, aby oznajmił tym wszystkim, co podpisali zażalenie, iż Król nie widzi się spowodowanym do wyznaczenia osobnéj kommissyi, gdyż sprawozdania władz doszłe rąk Jego są tak pewne i wiarogodne, że nie masz powodu do nagany władz tamecznych.

Co się tycze pierwszego wniosku, rozkaz gabinetowy odwołuje się do gabinetowego rozkazu z d. 30 kwietnia i 8 lipca r. b. i dodaje, iż przepisy tam zawarte, zachowane być muszą, jak wszędzie, tak też i w Wiel. Kięs. Poznańskiém. (*Gaz. Niem. Poznań.*).

— O'Connel na mityngu w *Thurles* tak się wyraził o Mikołaju:

« Patrzcie na Rossyę opętaną przez zbestwionego tyrana, równego któremu ludzkość nie widziała jeszcze na ziemi. (oklaski) — Nowy Dyoklecyan dla Religii, nowy Neron dla ludzkości; natura ludzka nie widziała jeszcze tyrana okrutniejszego, ani więcéj zbestwiałego. (oklaski) — Ach! serce mi bije z radości i błogiego szczęścia kiedy mi widzieć dozwolono jak mężne syny Czerkaskich gór pobiły legie rossyjskie i nacechowały jéj najbieglejszych jenerałów piętnem wstydu i niesławy. (oklaski) Zresztą, wśród konwulsyjnych i śmiertelnych wysileń tego zbydlęciałego despoty, widzieć się daje mocno już tlejąca iskra co płomieniem wolności ogarnie samą Rossyę. Gwiazda irlandzkiego oswobodzenia otrzyma tym sposobem odbłysk w walce Polaków i innych uciemiężonych ludów o zrzucenie przeklętego jarzma i odzyskanie należnéj im narodowości » (oklaski).

— Wiadomości umieszczane o Polsce w niemieckich, fran-

cuzkich lub angielskich pismach, jakkolwiek stan jéj w mocnych malują kolorach, nigdy nie mijają się z prawdą. Największa ostróżność nie może nikogo w Polsce uczynić bezpiecznym od podejrzeń o knowanie spisków, bo ajenci tajnéj policyi, korzystając z surowości rządu umieją przez fałszywe i pochlebne mu denuncyacye, najniewinniejsze słowa na swoją obrócić korzyść. Zepsucie i podłość tych ludzi wszelki opis przechodzi, i biada tym którzy ściągną ich nieprzyjaźń. Stawają oni nawet w oczy oskarżonemu jako świadkowie, i wtedy każdy obwiniony zgubionym, jeśli nie dosyć majętny aby się okupić oskarżycielom, świadkom i sędziom.

(*Szwab. Merk.*).

ROSSYA. — Listy nadeszłe z Odessy donoszą, iż Mikołaj nieukontentowany w najwyższym stopniu, ze smutnego rezultatu tegorocznéj kampanii; chciał jeszcze tego samego roku rozpocząć nową wyprawę i powetować na Góralach doznanéj od nich klęski, ale niechcąc na siebie ściągnąć na nowo szemrania moskiewskich Bojarów, którzy jemu samemu przypisują straty tegoroczne, postanowił wezwać na radę Paszkiewicza, na którą także powołał z Kaukazu i Worońcowa. Paszkiewicz znając dobrze zamiar cesarza, i chcąc na nowo skompromitować Worońcowa, radził jak najusilniéj, aby jeszcze tego roku przedsięwziąść nową wyprawę, nie czekając aż się Szamyl wzmocni i przeciągnie wszystkie ludy Kaukazkie na swoją stronę. Worońcow zaś ze swojéj strony dowodził, iż niepodobieństwem jest rozpoczynać na nowo kampanię w tak późnéj porze, ile że góry Kaukazkie już teraz są śniegami okryte i wojsko rossyjskie na oczywistą zgubę wystawione byłoby. Mikołaj ofiarowywał dowództwo tegorocznéj wyprawy Paszkiewiczowi, ale ten podjąć się jéj nie chciał. Narada przeto skończyła się na niczém; każdy odjechał w swą stronę. Mikołaj do Włoch, Paszkiewicz do Polski, a Worońcow wrócił nazad na Kaukaz. (*Gaz. Kol.*).

SAKSONIA. — *Lipsk.* Dnia 12 października zebrali się mieszkańcy tutejsi w hotelu polskim. Ponieważ nie wolno odbywać publicznych zgromadzeń, przeto rozdano przeszło 2,000 biletów zapraszających na prywatne zgromadzenie. Professor Biederman przeczytał projekt petycyi do drugiéj Izby naszych stanów zgromadzonych, który przyjęto i 600 podpisami opatrzono. Przynajmniéj w czwórnasób powiększy się liczba podpisów. Petycya ta odznacza się wolnomyślnością i niektóre z niéj wnioski podają, aby Izba druga: 1. użaliła się do króla na ministerstwo spraw wewnętrznych, iż z powodu wypadków z d. 12 sierpnia nie postępowało według sprawiedliwości i równości w obliczu prawa; 2. aby officerowie, którzy brali udział w komenderowaniu ognia wieczorem w d. 12 sierpnia, zostali pociągnięci do odpowiedzialności przez właściwe władze; 3. w tym celu powinny być protokóły względem wypadków 12 sierpnia spisane przez kommissyę, jakoteż instrukcye officerów publicznie ogłoszone; 4. aby w usiłowaniach tych Izba druga przez pierwszą popartą została. — Tym sposobem petycya ta służyć mająca za materyał do adresu na mowę od tronu, obudza tu uwagę powszechną i ciekawi jesteśmy rozpraw zapowiedzianych w tym względzie na dzień 17 października.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Wyszły z druku — w *Warszawie*: 1° Historya Państwa Rzymskiego, podług źródeł i nowszych badań, napisana przez Jana Szwejnica, professora kursów prawnych i pedagogicznych, członka komitetu examinacyjnego. T. 1. nakładem autora — w drukarni Strąbskiego 1845.

2° Monety dawnéj Polski, jakoteż prowincyj i miast do niéj niegdyś należących, z trzech ostatnich wieków zebrane, uporządkowane i z przywiedzeniem źródeł historycznych, opisane przez Ign. Zagórskiego (z 60 na kamieniu rytemi tablicami).

W *Poznaniu*: 1° Wykaz wszystkich miast, wsi, folwarków w obwodzie Rejencyi Poznańskiéj, z krótkim jeograficznym i statystycznym obrazem.

2° Nauka Poezyi, zawierająca teoryę Poezyi i jéj rodzajów, oraz znaczny zbiór najcelniejszych wzorów poezyi polskiéj do teoryi zastosowany przez H. Cegielskiego Dokt. Filoz. Naucz. przy król. Gimn. S. Magdaleny w Poznaniu.

W *Paryżu*: 1° Pamiętniki Moje. Część IIga Warszawa. — Perjód Rewolucyjny. Dostać można w Czytelni Polskiéj, przy ulicy Battoir St.-André des Arcs, 13. Cena fr. 2, dla Emigracyi fr 1 c. 50.

2° Zeszyty 3ci i 4ty Tomu IIIgo Pamiętników Polskich. Zawierają korrespondencye urzędowe Jenerałów Gielguda, Dembińskiego, Chłapowskiego, w czasie wyprawy na Litwę; Pamiętniki Jenerała Dembińskiego o wojnie 1813; Konstantego Parczewskiego o Powstaniu w okolicach Niemenczyna; Wilczyńskiego, o Powstaniu w powiecie Bracławskim.

Tomów poprzednich dostać można w biórze, 35, rue de l'Ecole de Médecine, gdzie także sprzedają się dwie poezye dedykowane Mickiewiczowi: *Szymon Konarski*, 1 fr. 50 c. i *Dwa Akty*, 50 c.

W Monitorze Powszechnym znajduje się następujące zawiadomienie *Ambassady Hiszpańskiéj*:

Uwiadamia się osoby należące do byłéj Legii Zagranicznéj w służbie Hiszpańskiéj, którym została udzielona pensya przez J. K. M. Katolicka, że należności téjże pensyi z lat 1841, 1842, 1843 i 1844 będą im wypłacane poczawszy od 15 Października w biórach Ambassady, przy ulicy Clichy, N. 19, od południa do trzeciéj godziny.

Wojskowi téj Legii, którzyby nie odebrali jeszcze dotąd zaległego i należnego im żołdu, są uwiadomieni także, że należność ta będzie im wypłacona w tychże biórach, za okazaniem dowodów należności, czy to przez nich samych, czy też przez osoby przez nich do tego upoważnione, a opatrzone upoważnieniem prawnem danem przez właścicieli, stosownie do praw francuzkich.

ZMARLI.

W dniu 15 z m. umarł w Nevers, Tyszka, b. major z jazdy Augustowskiéj.

— Sosnowski Józef, umarł w New-York (Ameryka), 1845, rodem z Klecka.

— Nowosielski Jan, umarł w Maryland (County of Cumberland).

ZAWIADOMIENIE REDAKCYI.

Przyszły Numer *Demokraty* nie zostanie przesłany tym prenumeratorom, którzy dotąd nie nadesłali zaległości.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.